Czwartek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 31 — Warszawa 17 kwietnia 1947 r. — Rok III

W obliczu wyjazdu bokserów do Dublina

Co przyniesie niedziela w piłkarstwie?

Mistrz Polski

w kolarskim biegu na przełaj



W rozegranym w ub. niedzielę w Warszawie biegu kolarskim na przełaj o Mistrzostwo Polski, zwyciężył L. Pietraszewski z Łodzi, zdobywając tytuł mistrza Polski

Anglicy się obawiają

Głosy prasy londyńskiej o I. Tłoczyńskim

LONDYN (Obsł. wł.). Anglicy coraz bardziej interesują się meczem o Puchar Davisa Polska — Anglia i po ostatniej porażce ich najlepszego gracza Tony Mottrama z Ignacym Tłoczyńskim zdradzają duży niepokój.

Nietylko niepokój, ale nawet pewność porażki przebija w wynurzeniach prasy angielskiej, która rozważając szanse swej drużyny twierdzi, że jeśli Tłoczyński zagra w zespole polskim, to o wygraniu meczu mowy być nie może. Jednocześnie Anglicy nie dają nam żadnych szans jeśli wystąpimy bez „Ignasia".

Oto co pisze „The Evening News" z 10 kwietnia:

„Zwycięstwo Ignacego Tłoczyńskiego, najlepszego tenisisty polskiego nad naszym czołowym graczem Tony Mottramem w finale mistrzostw północnej Anglii oznacza, że będziemy pobici w Davis Cup przez Polskę, jeśli Tłoczyński będzie bronił barw swego kraju.

Jak wiemy ma on w tej sprawie zwrócić się do Ambasadora Polski w Londynie, gdyż nie chce mięszać się w żadne rozgrywki polityczne, a chęć jego do powrotu do kraju jest wielka.

Gdy będzie już wiadomo, jak sprawa ta została załatwiona, wtedy dopiero będziemy wiedzieć o losie naszej drużyny. Bez udziału Tłoczyńskiego Polska powinna być gładko pobita w Warszawie przez nasz zespół". (gw)

Mistrzowie Europy w zapasach

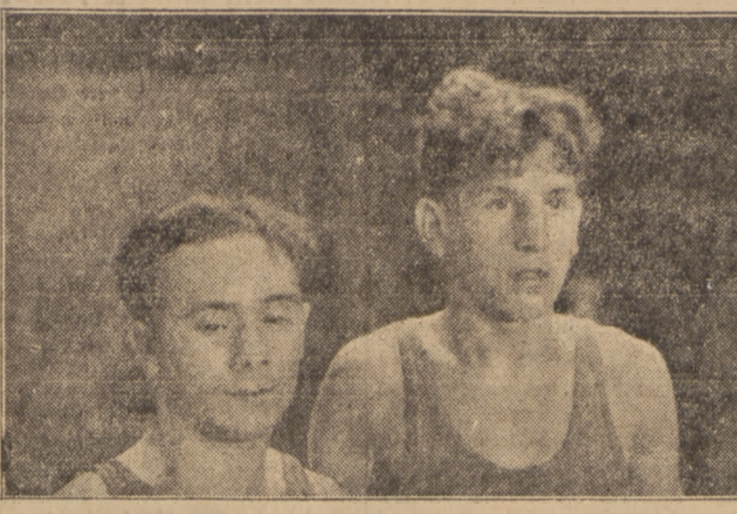
PRAGA (Obsł. wł.). Zakończyły się tutaj mistrzostwa Europy w zapasach, które przyniosły triumf drużynowy Szwecji (14 pkt.) przed ZSRR (12 pkt.) i Turcją (8 pkt.).

Indywidualnie zwyciężyli: w muszej Sundin (Szwecji), w koguciej Hassan (Egipt), w piórkowej Anderberg (Szwecja), w lekkiej Freandorf (Szwecja), w półśredn ej Dogu (Turcja), w średniej Bielow (ZSRR), w półciężkiej Koberidze (ZSRR) i w ciężkiej Kotkas (ZSRR).

Zapaśnicy radzieccy przeważali zdecydowanie w wagach cięższych, podczas gdy Szwedzi dominowali w lżejszych. (gw)

ZNOJNĄ PRACĄ
5 MILIONÓW POLAKÓW
DŹWIGAMY Z RUIN
ZIEMIE ODZYSKANE

Młodzież górą



Na zdjęciu z prawej najmłodszy mistrz Polski w wadze muszej Gumowski, który już w półfinałach wyeliminował zeszłorocznego mistrza Stasiaka z Łodzi. Gumowski był rewelacją XVIII Mistrzostw Polski w boksie.



Nadzieją boksu polskiego w wadze piórkowej jest Antkiewicz z MKS Gdynia. Na zdjęciu Antkiewicz (z prawej) po zwycięstwie nad Możdżyńskim ze Szczecina, którą wygrał zdecydowanie

Brawo Wybrzeże

MOŻNA się ostatecznie spierać, czy Antkiewicz jest już super-asem wagi piórkowej, czy też ma dopiero na to zadatki, czy Skierka wygrał w Katowicach ze Sztolcem, czy nie — czy Chychła jest lepszy niż wykazała to jego forma na mistrzostwach itd. — jedno jest jednak bezsporne, że Wybrzeże w boksie zrobiło postęp poważny i było w Katowicach rewelacją chyba większą, niż w zeszłym roku w Łodzi Pomorze.

A Wybrzeże przecież nie miało np. Sztama. Pracowało i rozwijało się, że tak powiem, własnym przemysłem, bez współpracy i opieki popularnych trenerów, a trudno przypuszczać, że Wybrzeże akurat właśnie musi być kopalnią talentów, że właśnie tam ciągnie się złotodajna żyła bokserska.

Sądzimy, że przyczyna jest jednak inna. Że mianowicie obok ambicji, którą w mniejszym lub większym stopniu posiada każdy okręg, ambicji niestety nie zawsze dobrze i właściwie rozumianych, nawet wśród niektórych przedstawicieli władz okręgowych (właśnie m. in. Wybrzeże) — pracowano tam rzetelnie i uparcie. Że obok t. zw. względów kasowych, prestige'owych, emocjonalnych, powiemy — czysto widowiskowych, był także — sport w pełnym tego słowa znaczeniu. Że idea sportu nie była całkowicie zasłaniana przez tamte, inne poboczne (a zawsze niestety u nas tak możne) względy, że żyje ona na Wybrzeżu wśród tamtejszych pięściarzy, którzy jako, że są przedstawicielami młodego okręgu, ale bynajmniej już nie wąbkującego, nie są poprostu zblazowani lub może mniej znacznie, niż to się dzieje gdzieindziej.

Katowice wykazały, że Wybrzeże jest już mocnym okręgiem, a zapewne może być jeszcze mocniejszym. Nie przypuszczamy by sukcesy miały pięściarzom, a także działaczom Wybrzeża „uderzyć" do głowy — byłby to niewątpliwie koniec pięknej drogi, która stoi otworem dla boksu na Wybrzeżu. Liczymy na to, że dotychczasowe osiągnięcia dodadzą jedynie bodźca do dalszej jak najbardziej rzetelnej i sumiennej pracy. Bez reklamy, bez błyskotliwych tricków, bez niepotrzebnego a szkodliwego często szumu (— i nawet jak to się zdarza — zawiści) i bez wydymanego sztucznie rozgłosu.

Przecież ten rozgłos i ocena istotnych wartości — i co najważniejsze — satysfakcja — przyjdą same. Tak jak ostatnio. Prawda? (sg)

Dr Z. Zajączkowski

O sportowy pakt przyjaźni i współpracy z Czechosłowacją

PAKT przyjaźni, zawarty niedawno między Polską i Czechosłowacją, nakłada i na sport polski pewne obowiązki. Obowiązki są tym łatwiejsze, że sport polski przy wydatnej pomocy, a często i inicjatywie sportu czechosłowackiego daleko w swoich stosunkach wyprzedził oficjalny pakt między bratn mi narodami.

I dlatego mus.my zastanowić się nad tym, jak ująć tę współpracę i jak ją pokierować

Przede wszystkim musimy sobie powiedziec, że stosunki sportowe, to nie tylko wymiana drużyn i spotkania oficjalne, ale i współpraca w rozwiązywaniu zasadniczych zagadnień sportowych w dziedzinie organizacji, szkolenia itp

Z radością dowiedziałem się, iż P U W F i P W otrzymał zaproszenie od czeskosłowackich władz W F., celem zapoznania się ze strukturą wychowania fizycznego i sportu w Czechosłowacji

Ten wyjazd naszych działaczy i organizatorów będzie musiał przynieść przede wszystkim efekt zorganizowania wzajemnej współpracy sportowej, ujęcia jej w określone ramy, co wcale nie oznacza zwężenia, lecz przeciwnie, usprawnione uzgodnienie jej.

Nie tak dawno w „Przeglądzie Sportowym" czytaliśmy, że Szwecja zaczęła wprowadzać do swoich ambasad specjalnych attaché sportowych Jest to olbrzymia zdobycz sportu, którego znaczenie przez ten fakt jest dobitnie podkreślone

Wydaje mi się, iż Polska pierwszego attaché sportowego powinna skierować i to szybko do Czechosłowacji.

Drugą formą, nie wykluczającą zresztą pierwszej, byłoby stworzenie pewnego komitetu, któryby czuwał nad wzajemną współpracą sportową Faktem jest, że rozwiązanie tego zagadnienia jest konieczne i pilne.

W obecnej chwili sport polski jest do pewnego stopnia dłużnikiem Czechosłowacji. Przypomnijmy sobie hokeistów naszych, których z braku lodowiska nieomal nie wykreśliliśmy z życia międzynarodowego. Przy naprawdę przyjaznej sportowej pomocy, przekonaliśmy się, że i w tej gałęzi mamy pewne szanse i hokej polski dużo jaśniej po wyjeździe do Czechosłowacji patrzy w przyszłość

Musimy pamiętać, by korzyści były jednak obustronne, gdyż to jest warunkiem prawdziwej i stałej przyjaźni.

Te rzeczy nie mogą się powtórzyć i dlatego potrzebna jest stała zorganizowana współpraca.

Jest jeszcze jedna dziedzina, w której wspólny sojusz może nam wyjść tylko na korzyść Są to międzynarodowe federacje sportowe i ich polityka sportowa.

Razem z Czechosłowacją możemy odegrać dość dużą rolę w tej dziedzinie, ale wspólne wystąpienia muszą być uzgadniane, i dlatego jeszcze raz występuje konieczność ścisłej współpracy.

Korzyści wzajemnych możnaby wyliczyć tu wiele, bo zostały jeszcze zagadnienia wymiany instruktorów, budowy urządzeń sportowych i fabrykacji sprzętu sportowego i wiele wiele innych.

Stąd płynie apel do naszych władz naczelnych, aby wyciągnęły szybko wnioski, płynące z zawarcia paktu przyjaźni i jakkolwiek w rozdziałach tego paktu nic nie czytamy o sporcie, to jednak rozumiejąc ducha tego paktu, musimy i my dorzucić cegiełkę do zbliżenia bratnich narodów.

Alex Jany w jaskini lwa

przegrał gładko w swoich specjalnościach

AMERYKA Północna gości obecnie wielu sportowców Francji, którzy być może nie tyle liczą na sukcesy, ile w każdym razie na... dolary.

Bokser Cerdan osiąga, jak dotąd, i jedno i drugie. Ale i na tym koniec. Wątpliwe jest bowiem, by na większe sukcesy mogli liczyć tenisiści: Borotra, Brugnon i Bernard, o występach których brak jeszcze wiadomości.

To samo dotyczy bożyszcza Francji w pływaniu Alexa Jany, który nawiasem mówiąc, mając jak na stosunki europejskie wyniki znakomite — popróbować chciał swych sił w jaskini lwa.

I oto na tle Yankesów, to, co w Europie wydaje się szczytem możliwości pływaka — za Oceanem, gdzie sport pływacki jest szczególnie silny — okazało się niewystarczające do zwycięstw.

Znakomity Jany, niepokonany w Europie Francuz — przegrał w USA z kretesem w swoich specjalnościach.

Startując w Columbus w mistrzostwach USA na dystansie 220 yardów (201 m) st. dow. przybył dopiero trzeci. Zwyciężył mistrz USA Billy Smith w czasie 2.08 (!). Drugi był George Hoogerhyde (USA) 2.11,4. Trzeci był Jany w czasie 2.11,9.

W drugim dniu mistrzostw Jany doznał porażki jeszcze boleśniejszej, przegrywając w przedbiegu na 100 y st dow. z R. Morganem. Francuz miał czas 52,6 sek. Do finału klasyfikowano zawodników według osiąganych czasów. Czas Francuza był dopiero 11-ty (!) i Jany nie wszedł do finału, w którym zwyciężył Walter Ris (USA) 50,9 s. (!). Jest to po A. Fordzie drugi pływak na świecie, który na tym dystansie zszedł poniżej 51 sek.

Lepszym od Francuza okazał się Szwed Olsson, który wszedł do finału z czasem 54,5 sek.

Amerykańscy pływacy są potęgą i nie wydaje się by mógł im ktoś zagrozić na Olimpiadzie 1948 r.

Finał szczypiorniaka w Poznaniu

KRAKÓW, 16. 4. (Tel. wł.) Polski Związek Piłki Ręcznej wyznaczył jako miejsce finału rozgrywek o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku — Poznań 27—29 czerwca. Półfinały odbędą się w czterech grupach w Częstochowie, Ostrowie Wkp., Radomiu i Krakowie w czasie 13—15 czerwca.

Jeśli znajdzie czas

Wooderson myśli o 10 km.

Wooderson jak wiadomo skierował swą uwagę na dłuższe dystanse. Sugestię reprezentowania Anglii na Igrzyskach Olimpijskich w biegu maratońskim odrzucił. Wobec tego jeden z dziennikarzy zapytał go wprost:

— Jeśli pan, wedle własnych wypowiedzi, uważa, że jest za stary dla biegów na 1500 m i za mało wytrzymały dla biegu maratońskiego, to na jakich dystansach chce pan ostatecznie biegać?

Wooderson spojrzał zza okularów, mrugnął kilka razy powieką i odpowiedział:

— 10.000 m.

Zastrzegł się jednak natychmiast:

— Naturalnie, jeśli znajdę czas na trening.

Program PZPN nie jest imponujacy

W ramach akcji przygotowawczej do przyszłorocznej Olimpiady, Zarząd P. Z. P. N. urządza w najbliższym czasie następujące spotkania: 3. 5. Reprezentacja Sofii — Repr. PZPN — w Warszawie; 6. 5. Reprezentacja Sofii — Repr. Krakowa — w Krakowie; 9. 5. Reprezentacja Sofii — Repr. Śląska — na Śląsku; 9. 5. Słowacja Południowa — Polska Południowa — w Łodzi; 12. 5. Słowacja Północna — Polska Północna — w Warszawie; 11. 6. Norwegia — Polska — w Oslo.

Kto będzie naczelnym sędzią?

KRAKÓW, 16. 4. (Tel. wł.) — Obywatel angielski, p. Scott, długoletni członek Lwowskiego Klubu Tenisowego (obecnie Katowice), znany we Lwowie sportsmen brany jest pod uwagę, jako sędzia główny meczu tenisowego o puchar Davisa Polska — Anglia. Ostateczne ustalenie osoby sędziego nastąpi po przyjeździe drużyny angielskiej.

Kapitanem drużyny polskiej mianowany został inż. Krzysztof Herbst.

MOTOCYKLIŚCI OMTUR OKĘCIE OTWIERAJĄ SEZON

D. 20. 4. br. nastąpi otwarcie sezonu sekcji motocyklowej OMTUR. Program uroczystości: Godz. 8—zbiórka wszystkich członków w lokalu klubu Okęcie, Al. Krakowska 36; godz. 9 — Msza Św. w kościele na Okęciu; godz. 11.30 — wyjazd z przed lokalu na wycieczkę zbiorową, połączoną z wewnętrzną imprezą klubową; godz. 14 — wspólny obiad i powrót do Warszawy

Program piłkarski Warszawy

W najbliższą sobotę i niedzielę rozegrane zostaną mistrzostwa piłkarskie Warszawy we wszystkich klasach. W sobotę gra tylko kl. C a mianowicie: MKS — Głuchoniemi, TUR-Grochów — Lotowiec, Dąb — Boryszew, Mewa — Ulrychowianka, TUR-Bielany — Czerniaków, Start — Wola, Ochrona — Starter.

W niedzielę — klasa A: Legia — Ruch, Znicz — Skra, Syrena — Pogoń, SKS — Jedność, Bzura — Marymont.

Klasa B: Sparta — Mokotów, Naprzód — EKD, Koło—OKS, Wicher — Okęcie, Żyrardowianka — Huragan, Elektryczność — Turowianka, Błonie — Świt, Mirków — Rywal, Sierakowianka — Radość, Wilga — Start.

Klasa C: PMS — Świt, Lech — TUR Bionie, Jim — AKS, Marcovia — Płomień, Mechanik — Wilanów, Powązki — Energia, Wawer — Targowianka, Targówek — Ząbkovia.

Elim. w kl. B: Karczew — Ursus i Sarmata — Drukarz.

W czwartek w Parku Sobieskiego grają o mistrz kl. A Syrena — Jedność.

Na Okęciu o godz. 16 mecz tow. Okęcie — Radość.

Szaro zapowiada się trzecia niedziela

Nietrudno odgadnąć przyszłych zwycięzców

PRZEDE wszystkim: prostujemy! Czuwaj wygrał z PKS-em ze Szczecina nie 3:0 lecz 3:1. W tabeli trzeciej grupy nic się przez to nie zmieni. Czuwaj pozostaje nadal na czwartym miejscu.

Z tym Przemyślem to w ogóle bieda. Łatwiej dodzwonić się do Paryża, niż do grodu nad Sanem, to też cieszymy się, że tym razem Czuwaj wybiera się w podróż. Ale o tym — potym.

Trzymajmy się porządku i zacznijmy od grupy nr 1. Po prawdzie nie widzimy tam na niedzielę nic ciekawego. Na pierwszy rzut oka proroctwa nie wydają się trudne aż do punktu, który mówi o spotkaniu dwu Polonii.

„Ta mistrzowska" wybiera się do swojej siostrzycy bytomskiej. Rezultat z tego może być taki, że drużyny zamienią miejsca, jeśli „ta z Bytomia" wygra. Zniżka, jaka ogarnęła akcje faworytów, po ubiegłej niedzieli nieco się zahamowała. Jak było do przewidzenia zwolna przychodzą oni do siebie i w tym momencie blednąć zaczyna nimb nowo-wschodzących gwiazd. W jakim stopniu poprawa ta tyczy się również Polonii warszawskiej, o tym przekonamy się właśnie w Bytomiu, gdzie zwyciężyć jest niełatwo. Polonia dolnośląska przegrała wprawdzie z Wisłą, ale było to w Krakowie i to nie bez pecha, który nosi na imię: Madejski! Znając naszych szanownych p. t. kibiców i ich mentalność nie wątpimy, że łączą oni nazwisko bramkarza bytomskiego z jego dawniejszą przynależnością do krakowskiego klubu. Byłoby to wielką krzywdą dla Madejskiego, którego znamy nie od dzisiaj, i który ma swoje zasługi w piłkarstwie polskim.

Tajojki w śląskim sosie

Nie widzieliśmy do tej pory Polonii bytomskiej. Graczy jej znamy z innych okoliczności. Obrona zapowiadała się niegdyś pierwszorzędnie. Komórkiewicz ma warunki doskonałe, jest przy tym rozważny i myślący, tylko czasami lubi się... zaciąć. Nie wiemy w jakim stopniu podziałała na Marosza służba wojenna. Pomoc składa się ze starych wyjadaczy i nie zdziwimy się jeśli osiągnie przewagę nad identyczną linią warszawską. Atak potrafi być groźny. Schmidt, który uchodził za kandydata na czołowe miejsce wśród pomocników polskich może się wreszcie wyżyć w ataku, co było stałym jego marzeniem. — Nie wiemy czy gra już mniej dziko, czy wciąż jeszcze ponosi go temperament. Skrzydła są dobre.

W Krakowie napad Polonii był niebezpieczny, jeśli więc pomoc warszawska nie będzie dostatecznie szczelna, to Szczepaniak z Gierwatowskim i Boruczem dobrze się namozolą.

Mistrzowska drużyna Polski wciąż jeszcze nie wróciła do równowagi. W szeregach jej panuje chaos. Nie widzimy jednak przyczyn, dla których nie miałaby odnaleźć dawnej formy z chwilą, gdy nie było większych personalnych zmian. W każdym razie mecz bytomski należy do ciekawszych.

Im dalej w las tym więcej... krzewów. KKS z Poznania pouczy zapewne kolegów białostockich, że co kolejarz, to nie jakieś tam zacinające się motory. Wycieczka Szombierek do Kielc powinna zakończyć się zwycięstwem ślązaków, tak jak Skrze nie wróżymy szans na własnym boisku w walce z krakowską Wisłą.

Na drugim brzegu

Przenieśmy się skolei do grupy drugiej. Radomiak wyrwawszy z gardła RKU jeden punkt stał się drużyną interesującą. Zobaczymy, jak da sobie radę z garbarzami Gedania, która po pięknym zwycięstwie nad kolejarzami łódzkimi rusza w drogę do Radomia. Wydaje nam się, że będzie to najciekawsza walka dnia w drugiej grupie.

Pomorzanin tak się nie spisał w Gorlicach, że trudno nam wróżyć mu jakąkolwiek szansę w spotkaniu z Cracovią, która znów dla odmiany dała się mocno we znaki AKS-owi.

Chorzowską drużynę zobaczymy w Warszawie. Trudno będzie jednak ustalić prawdziwą diagnozę. Przeciwnikiem jej jest Grochów, który jak dotąd zadawala się rolą dostarczyciela punktów. Co będzie później na wyjazdach?

Grochów nie będzie więc dostatecznym sprawdzianem umiejętności i wartości AKS-u.

Do ciekawszych spotkań zaliczamy natomiast ZZK — RKU w Łodzi. Kolejarze łódzcy całkowicie usprawiedliwili ...brak zaufania. Być może, że na własnym boisku podciągną się.

Orlęta z Gorlic, które tak pięknie spisały się na własnym boisku na obczyźnie nie dadzą rady. Z Kopalnią Rymer nie przelewki!

Nic ciekawego

Program trzeciej grupy jest równie mało interesujący. Jak dwu poprzednich grup. Warta ma wprawdzie pierwszy wyjazd ale do... Szczecina, gdzie nie trudno będzie o podwyższenie kapitału bramkowego. To samo możnaby powiedzieć o Garbarni, która wybiera się z wizytą do Olastyna.

Czy Czuwaj zdziała coś w Katowicach? Mimo ciężkiej porażki Milicjantów w Poznaniu głosujemy za nimi.

Być może, że ŁKS będzie miał trudniejszą robotę w Lublinie, ale ostatecznie liczyć się należy i w tym wypadku ze zwycięstwem drużyny bardziej doświadczonej i o wybitniejszych indywidualnościach. Tak więc w grupie trzeciej zajść powinien rzadki wypadek zwycięstw drużyn wyjazdowych.

Oby na długo

Pakt trzech w Krakowie

KRAKÓW, (tel. własn.). W ubiegłym tygodniu odbyła się pod przewodnictwem red. Stattera, przewodniczącego Woj. Rady Sportowej, konferencja trzech czołowych klubów krakowskich Cracovii, Wisły i Garbarnii. Delegaci klubów doszli do zgodnej konkluzji, że współpraca i porozumienie we wszystkich dziedzinach sportu, może i musi jaknajkorzystniej wpłynąć nietylko na rozwój i działalność zainteresowanych klubów, ale także na rozwój sportu polskiego.

Postanowiono odbycie wspólnej konferencji z przedstawicielami prasy sportowej, celem ustalenia takiego kierunku propagandowego, który by usuwał możliwości tarć, a sprzyjał rozwojowi atmosfery przyjaznej współpracy. Postanowiono w przyszłości uzgadniać sprawy przechodzenia zawodników z jednego klubu do drugiego, ustalanie terminarza z drużynami zagranicznymi, wreszcie zadeklarowano najściślejszą współpracę ze wszystkimi pozostałymi klubami krakowskimi. Postanowiono również oddawać do dyspozycji młodzieży robotniczej po 200 bezpłatnych wstępów na zawody urządzane przez wymienione kluby.

Ze strony Cracovii wzięli udział w konferencji: prezes dyr Zur, wiceprezes mgr. Kułakowski i sekretarz Iwanowski, z Wisły — prezes dyr. dr. Orzelski, wiceprezes dyr. Delekta, skarbnik Rekliński, z Garbarni — prezes dyr. Kuczalski, sekretarz Porczak, dyr. Kach i mgr. Sycz.

Majowy boks

Najbliższe terminy WOZB są następujące: 11 maja mecz bokserski Pomorze — Warszawa w Bydgoszczy, 25 maja Poznań — Warszawa w Poznaniu, 1 czerwiec Warszawa — Sztokholm w Warszawie. Drugi mecz rozegra drużyna szwedzka w Poznaniu w dniu 3 czerwca. Czwórmecz: Warszawa — Gdańsk — Łódź — Pomorze w Gdańsku w dniach 28 i 29 czerwca.

Poznań — Wybrzeże mecz bokserski juniorów do lat 18-tu odbędzie się w początkach maja.

Polska — Czechosłowacja termin meczu międzypaństwowego, zaproponowany przez Czechów na dzień 6 października, został zaakceptowany przez PZB.

Będzie lepiej z boiskami w Lublinie

Sprawa boisk i terenów sportowych jest największą bolączką Lublina. Dotychczas Lublin posiada tylko jedno jako tako zdatne do użytku boisko przy ul. Okopowej, które nie może zaspokoić potrzeb kilkunastu klubów i kilku tysięcy uprawiającej sport młodzieży.

Obecnie należy oczekiwać poważnych zmian.

KS OMTUR zamierza odbudować dawne boisko Sokoła przy ul. Narutowicza, zdewastowane przez przedwojenny Zarząd Miejski, zasypane przez Niemców.

KKS Sygnał w porozumieniu z ZZK opracował plan budowy stadionu przy Nowej Drodze, gdzie znajduje się niewykończone boisko treningowe, a Woj. Urząd WF i PW podjął inicjatywę przemienienia placu wyścigowego w nowoczesny stadion sportowy. Dużą wartość ma wielka trybuna drewniana.

Miejska Rada WF i PW wraz z Okręgową Komisją Porozumiewawczą Związków Sportowych uczestniczy w odbudowie zabytkowego Pałacu Czartoryskich, gdzie znajdą siedzibę lubelskie Związki Sportowe. Na ten cel wszystkie imprezy sportowe, jakie odbywają się w Lublinie zostały obciążone 10% podatkiem.

Debiut wiosenny JKS

Jarosław czeka na halę

Pierwsza drużyna Jarosławskiego Klubu Sportowego zainaugurowała swój wiosenny sezon piłkarski występem w Rzeszowie, gdzie rozegrała towarzyskie zawody z tamtejszym A klasowym Sokołem, zwyciężając go w stosunku 3:1 (3:0).

JKS wystąpił bez czterech najlepszych zawodników: Streita i Domina w ataku, por. Wąsacza w pomocy i prof. Melnarowicza w bramce. Bramki strzelili Pały 2 i Bilik.

Zawody poprzedziło spotkanie drużyn juniorów, w którym JKS pokonał Sokół 4:3 (4:0).

Mistrz jarosławski wzmocni niebawem swą drużynę piłkarską przez pozyskanie doskonałego sportowca, mistrza Polski w biegu na 110 m przez płotki — Haspla, który grać będzie prawdopodobnie na lewym skrzydle ataku i kierować sportem lekkoatletycznym.

Ogromną bolączką drużyny jest chwilowy brak boiska sportowego.

Przed sportem Jarosławia otwiera nowe widoki otwarcie hali sportowej, które nastąpi w niedalekiej przyszłości. Objął ją już Pow. Urząd PW i WF, a znajduje ona się przy Domu Żołnierza (dawne Kasyno oficerskie garnizonowe) przy ul. Grunwaldzkiej. Obecnie prowadzone są prace nad oszkleniem hali i wyposażeniem jej w odpowiednie urządzenie i sprzęt sportowy.

Jerzy Stemir

Wyrównany poziom śląskiej klasy A

daje gwarancję szybkiego postępu

KATOWICE (Kor. wł.). Od trzech tygodni śląska klasa A toczy twardą walkę o punkty. Na starcie znalazło się 31 drużyn, podzielonych na 3 grupy. Pomimo tak wielkiej ilości, pocieszającym objawem jest wyrównany ich poziom. Najpoważniejszym kandydatem na mistrza I-ej grupy jest Naprzód (Lipiny), przed wojną „stały kandydat" do Ligi. Drużyna lipińska najsilniejsze swe punkty posiada w obrońcy Michalskim oraz napastnikach Dudzie, Piecu I i Kuboczu.

Najgroźniejszymi konkurentami Naprzodu są Concordia (Knurów), Walcownia (Dziedzice) i Wyzwolenie (Łagiewniki). Dobrze zapowiadające się na jesieni ub. roku, katowicka Pogoń i Naprzód (Janów), wydatnie obniżyły swój poziom, znajdując się obecnie w środku tabeli.

W grupie drugiej najsilniejszą drużyną jest chorzowski Ruch, chociaż Polonia (Piekary), prawie mu nie ustępuje. Naszym zdaniem „wyścig" ten powinien wygrać Ruch, mający w swoich szeregach takich piłkarzy jak Brom w bramce, Bryła, Cieślik, Cebula i Wodarz. Dużych niespodzianek należy się spodziewać ze strony Błyskawicy (Rybnik) i katowickiego Baildon (przedwojenny Dąb). Charakterystyczną w tej grupie jest słaba pozycja eks-ligowego Śląska (Świętochłowice).

Grupa trzecia liczy tylko 9 drużyn, ponieważ biorący obecnie udział w rozgrywkach eliminacyjnych o wejście do Ligi WMKS Katowice i Rymer (Rybnik) — grali w rundzie jesiennej w tej grupie. Ciekawym jest fakt, że Rymer w rozgrywkach jesiennych zajmował stale 6 — 8 miejsce. Liderem tej grupy jest katowicki ZZK, prowadzony do boju, przez b. dobrego kierownika ataku Bożka. Najgroźniejszymi jego przeciwnikami jest Slavia (Ruda) i ambitna drużyna RKS Batory. Tabela rozgrywek, po ostatniej niedzieli przedstawia się następująco:

GRUPA I

	gier.	pkt.	st. br.
1) Concordia (Knur)	13	18	51:20
2) Naprzód (Lip.)	13	18	43:20
3) Wyzwolenie (Łag.)	13	17	42:25
4) Walcownia (Dziedzice)	13	17	35:25
5) Naprzód (Janów)	13	16	45:31
6) Pogoń (Katowice)	12	13	23:21
7) Lechia (Mysł.)	13	12	29:15
8) Wawel (N. Wieś)	12	10	16:28
9) HKS (Szopien.)	13	8	15:33
10) Kleofas (Kat.)	13	7	18:60
11) Kresy (Chorzów)	12	4	24:49

GRUPA II

	gier.	pkt.	st. br.
1) Ruch (Chorzów)	12	20	54:16
2) Polonia (Piek.)	12	19	32:14
3) Błyskawica (Rybn.)	12	16	26:16
4) Baildon (Kat.)	12	15	34:20
5) Siemianowiczanka	12	11	36:26
6) Śląsk (Tarn. G.)	13	11	27:31
7) Kopalnia (Kat.)	12	10	24:29
8) Zgoda Bielsz.)	13	9	24:33
9) RKS (Łagiewn.)	12	9	20:40
10) Śląsk (Świętochł.)	13	9	19:29
11) RKS Zabłocie	13	7	13:48

GRUPA III

	gier.	pkt.	st. br.
1) ZZK (Kat.)	10	16	32:16
2) Slavia (Ruda)	10	13	37:24
3) Koszarowa (Żyw.)	11	11	22:26
4) Ligocianka	10	10	31:32
5) RKS Batory (Chorzów)	9	10	21:19
6) Czarni (Chrop.)	9	10	21:19
7) Huta Pokój (Nowy Bytom)	10	9	17:17
8) Kostuchna	11	9	29:30
9) Naprzód (Rydułt.)	10	2	18:56

Pilnie obserwując przebieg rozgrywek mistrzowskich, już dzisiaj ryzykujemy twierdzenie, że ostateczna walka o tytuł mistrza, rozegra się pomiędzy Ruchem (Chorzów) i lipińskim Naprzodem, chociaż piłka jest tylko... okrągła.

Charakterystyczny jest fakt, że pomimo, iż na małym obszarze Górnego Śląska, rozgrywa się każdej niedzieli około 14 meczy o mistrz. kl. A, nie licząc meczy eliminacyjnych o wejście do Ligi i o mistrzostwo klas niższych, przeciętna frekwencja widzów na meczu A klasowym wynosi ponad 3 tysiące osób.

★

KLASA A ŚLĄSKA

Zgoda Świętochłowice — Kostuchna 3:2 (2:0); Naprzód Janów — HKS Szopienice 5:0 (3:0); Wawel Nowa Wieś — Kopalnia Kleofas 2:1 (1:1); Ligocianka — Kostuchna 3:3 (3:1); Baildon Katowice — Śląsk Tarnowskie Góry 2:2 (1:2); Huta Pokój — RKS Batory 3:2 (2:1).

Kl. A Zagłębia

SOSNOWIEC 13.4. (tel. wł). O mistrzostwo klasy A Zagłębiowskiego ZPN: RKS Będzin — AKS Niska 3:1 (1:0); RCKS Czeladź — RKS Cyklon 3:1 (1:0); RKS Płomień — RKS Grodziec 4:0 (2:0); RKS Czarni Sosnowiec — RKS Sarmacja 4:4 (2:2).

Cierniowa droga przygotowań

Za miesiąc gramy z Anglikami

TRUDNO jest nawet czynić zbyt silne zarzuty pod adresem PZT. Złożył się na to szereg okoliczności i niestety przygotowania nasze do spotkania z Anglikami o Puchar Davisa nie poszły drogą właściwą. Rezultat tego oczywiście stawia dziś niemal w przededniu meczu wynik walki pod dużym znakiem zapytania, walki, która, jak się okazuje, mogła być jednak zupełnie wyrównana. Były szanse, których nie wykorzystano.

Dlaczego?

Pytanie pierwsze — dlaczego nie starano się z Tłoczyńskim nawiązać kontaktu wcześniej tylko dopiero teraz, kiedy jest już b. późno, w ostatniej chwili — i nie wiadomo czy Tłoczyński zdąży na czas załatwić formalności by się stawić w Warszawie?

Czy nie było jasne (tak, jak oto teraz nagle się okazało), że tylko obecność Tłoczyńskiego daje nam szanse nawet na zwycięstwo?

Pytanie drugie — dlaczego nasi gracze, będący w kraju — a więc w pierwszym rzędzie Skonecki nie byli wysłani na trening na Rivierę? A jeśli nie — to dlaczego nie sprowadzono do Polski na okres dzisiejszy dobrego trenera?

Ostateczność

Organizuje się teraz obozy. Jeden w Krakowie (18 — 27 bm.), drugi w Warszawie (3 — 10 maj). Oba w tzw. ramach czysto wewnętrznych, tj. trochę zaprawy jedynie na rozruszanie kości. Trochę mało Ani Hebda, ani Skonecki nie mają ochoty na obóz Krakowski. Ich klub, Legia, musi dołożyć sporo starań, by obu tych graczy nakłonić do wyjazdu do Krakowa. Obaj oni twierdzą jednogłośnie: „Z kim mamy grać? Ze sobą? Co nam to da?"

Nie mają racji — ale jednak...

Rezultat jest taki: obaj ci czołowi gracze krajowi kwaszą się niepotrzebnie, Skonecki nawet, zdaje się, przechodzi zresztą niepotrzebnie tzw. przerost wielkości — obaj czekają na ostry, poważny trening z mocnym, mocniejszym od nich, przeciwnikiem i obaj ciągle właściwie czekają. Czy zatem nie byłoby wskazane na obóz warszawski (3 — 10 maj) sprowadzić choćby tylko na ten okres dobrego trenera zagranicznego? Zdąży się to zrobić jeśli się będzie chciało — rzucamy tę myśl PZT pod rozwagę.

Na oba obozy wyznaczono grupę tenisistów, z których wyłoniona będzie w dniu 10 maja reprezentacja. Oto skład grupy: **Ig. Tłoczyński, Ka. Tłoczyński, Skonecki, Hebda, Kończak, Bratek i Olejniszyn.**

Zdąży, albo nie...

O ile nam wiadomo, mimo bardzo już pomyślnych wiadomości podawanych przez prasę — sprawa przyjazdu I. Tłoczyńskiego nie jest jeszcze definitywnie załatwiona. Tłoczyński chce przyjechać, PZT. też chce żeby Tłoczyński przyjechał i wysłał w tej sprawie do niego pismo oficjalne — ale to jeszcze nie wszystko.

W najlepszym razie wydaje się, że Tłoczyński przyjedzie razem z drużyną angielską.

Zresztą to już nie jest ważne. Jest w dobrej formie i treningu nie potrzebuje. Jego brat z racji chorej nogi w rachubę mimo wszystko nie wchodzi.

Reszta jest i właściwie będzie bez odpowiedniego treningu — bo zaprawę wstępną powinna była mieć już za sobą. Czy tak jest, wie najlepiej PZT.

Reasumując — konieczny jest dobry trener na obóz warszawski. Można to jeszcze zrobić i może to jeszcze dużo pomóc. (sg)

Termin spotkania z Anglikami o Puchar Davisa ustalony został definitywnie na dnie 15, 16 i 17 maja br.

★

Finalizowane są przez Legię rozmowy na temat spotkania tenisowego Sztokholm — Warszawa, które rozegraneby zostało w Warszawie w połowie czerwca br.

2 miliony złotych otrzymał sport Częstochowy

Dzięki staraniom Okr. Związku Zaw. Włókienniczego, Centralny Zarząd tego przemysłu przyznał na cele sportu robotniczego w Okręgu Częstochowskim półtora miliona złotych w gotówce oraz pół miliona w sprzęcie i ekwipunku, na który składają się: obuwie sportowe, komplety i 60 par nart.

Obecnie działalność Częstochowskiego Zw. Zaw. Włókienników rozszerzyła się na Zawiercie, Myszków i Olesno.

Referat Sportowy Związku organizuje cykl kursów dla przodowników fabrycznych w różnych dziedzinach sportu, co pozwoli na podniesienie dzieła tężyzny fizycznej pośród mas pracujących. (g)

★

★ Rozgrywki mistrzowskie rozpoczęły się spotkaniem Victoria — Czarni Radomsko, powtórka zawodów jesiennych unieważnionych przez WG i D.— Victoria pokonała Czarnych 6:1 (1:0). Drużyna częstochowska wykazała w drugiej połowie meczu świetną formę i panowała niepodzielnie na boisku. Bramki strzelili dla niej: Jędrzejewski 3, Garus z karnego, Obst i Wójcikowski; ten ostatni był najlepszym graczem na placu. Sędziował sprawnie p. Żółtak.

★ Wobec bezplanowego administrowania stadionem miejskim i gmachem sportowym przez komendanta Urzędu WF i PW, Miejska Rada WF i PW w Częstochowie wyłoniła komisję, której zadaniem będzie doprowadzenie do należytego stanu powyższych urządzeń. W skład komisji weszli ob. ob. H. Gładysz, Rylski, mistrz Polski w trójskoku Marian Hoffman, Witkowski i Gajos. Komisja rozpoczęła już budowę solidnej bariery wokoło boiska miejskiego, które dotąd nie było odgrodzone od widzów. Niebawem komisja przystąpi do odnowienia wnętrza Gmachu Sportowego. Ponieważ Miejska Rada WF i PW nie posiada zasobów pieniężnych, Częstochowski OZPN zgodził się na udzielenie komisji pożyczki w kwocie zł 75.000, która pozwoli rozpocząć najniezbędniejsze prace przy stadionie. (g)

★ Drużyna piłki ręcznej mistrza Śląska — Zgody Świętochłowice gościła w Częstochowie, wygrywając dwukrotnie z CKS-em w koszu 45:21 (20:6), w siatce zaś 2:0 (15:3, 15:3). Goście górowali znacznie nad miejscowymi techniką, zgraniem i szybkością.

★ Rewanżowe spotkanie pomiędzy B-klasowym Legionem, a rezerwą ŁKS, która zjechała do Częstochowy we wzmocnionym składzie z Gwoździńskim, Koczewskim, Kleinem i Łuciem, zakończyło się zwycięstwem Legionu 6:4 (1:3). ŁKS uległ tylko na skutek ambitnego zrywu Legionu w drugiej połowie. — Strzelcami bramek byli: Halkiewicz i Wojciechowski po 3 dla Legionu, oraz Hakowiecki 3 i Kopera dla ŁKS-u.

★ Ministerstwo Odbudowy przyznało 1.000.000 zł na cele urządzeń sportowych w Częstochowie. Z kwoty tej zł 800.000 użytych zostanie na rozbudowę stadionu międzyszkolnego obok dawnych koszar Zawady, a 200.000 zł na cele stadionu miejskiego. (g)

Polonia-Sparta 11:5

w Warszawie

W dniu 12 b. m. w sali Wodociągów odbyło się spotkanie bokserskie KS Polonia — KS Sparta.

Musza: Szczurkowski — Bartkowiak, wygrał Bartkowiak; kogucia Borkowski — Ciepielak, wygr. Borkowski; kogucia Dębiński — Wolski, wygr. Dębiński; piórkowa Rynkiewicz — Janiszewski, wygr. Janiszewski; lekka Koszewski — Kęcki, remis; półśrednia Kosinow—Miller, wyg. Kosinow; średnia Kędzierski—Kostrzewa, wygr. Kędzierski; średnia Smolak — Kubicki, wygr. Smolak. — Ogólny wynik spotkania Polonia—Sparta 11:5 dla Polonii.

RADOŚĆ — SPARTA 3:2

Rozegrane w Radości zawody towarzyskie zakończyły się zwycięstwem Radości nad Spartą w stos. 3:2 (1:1). Przedmecz II drużyn dał wynik remisowy 5:5 (1:3).

Nowiny Poznańskie

★ Pierwsze tegoroczne spotkania o mistrzostwo klasy A Pozn. OZPN przyniosły następujące wyniki: leader tabeli HCP po chaotycznej grze osiągnął szczęśliwy remis w spotkaniu z Ostrovią w stosunku 3:3 (1:3). Poznańska Admira w spotkaniu, stojącym na niskim poziomie, uległa Lubońskiemu KS 2:3 (2:2).

★ Zimowe mistrzostwa pływackie POZP zakończyły się pewnym zwycięstwem Warty, która uzyskała 319 pkt. przed Sanem 276 pkt. i HCP 65 pkt.— Na ogół uzyskano wyniki przeciętne.

★ Trasa tegorocznego raidu motocyklowego KS „Lechii", organizowanego z okazji pierwszych powojennych Międzynarodowych Targów Poznańskich uległa pewnej redukcji, mianowicie trasa wynosić będzie tylko 240 km, a nie jak poprzedni raid, gdzie trasa wynosiła 314 km.

★ Na zlecenie POZK-lu otwarcie sezonu kolarskiego w Poznaniu organizuje sekcja KS HCP, urządzając w dniu 20 b. m. wyścig szosowy na trasie 40 km. Inowacją będzie wyścig dla niestowarzyszonych tak zw. „Pierwszy Krok" na trasie 15 km.

★ Sprawa przybycia do poznańskiej Warty trenera węgierskiego, Fogla II. znajduje się na najlepszej drodze

dr. Władysław Mirzyński

Jedziemy z myślą o zwycięstwie

Dublin zdradzi tajemnice boksu europejskiego

Co zrobiono, żeby się przygotować?

ROZEGRANE w ubiegłym tygodniu w Katowicach indywidualne mistrzostwa Polski dowiodły, że pięściarstwo nasze rozwija się żywiołowo, obejmując dosłownie cały obszar Rzeczypospolitej. Dwanaście okręgów przysłało swych zawodników celem ubiegania się o zaszczytny tytuł mistrza Polski w ośmiu kategoriach wag.

Młodzi zdobyli pięć tytułów mistrzowskich, natomiast „wygi" przedwojenne trzy tytuły i to w kategoriach średniej, półciężkiej i ciężkiej.

Za wyjątkiem tytułu mistrzowskiego w wadze muszej, zdobytego przez młodzika Gumowskiego z Torunia, do którego to tytułu mogą mieć więcej lub mniej uzasadnione pretensje, Stasiak z Łodzi i Patora z Warszawy — reszta siedem tytułów mistrzowskich zdobyta została przez zawodników, którzy w 100% na nie zasłużyli, stanowiąc faworytów jeszcze przed rozpoczęciem mistrzostw.

Świadczy to, że dotychczasowy dobór naszych reprezentantów, do walk o charakterze międzynarodowym, nie był przypadkowy, w przeważającej bowiem części opierał się na niezawodnych pięściarzach, którzy zdobytymi obecnie tytułami mistrzów potwierdzili swe uprawnienia do przywdziewania kostiumu sportowego z białym orłem.

Indywidualne mistrzostwa Polski na rok 1947 nie są jednak ukoronowaniem pracy pięściarzy polskich w bieżącym roku.

Ciężki egzamin

Czeka ich bowiem jeszcze drugi cięższy egzamin na mistrzostwach Europy w Dublinie (Irlandia) od 12 — 17 maja.

Polska, biorąca udział z pełną ósemką w mistrzostwach Europy w latach 1937 w Mediolanie i 1939 w Dublinie, w których zdobyła dwukrotnie drużynowe mistrzostwo starego kontynentu, powinna moim zdaniem również w roku bieżącym stanąć z pełną ósemką w szrankach o zaszczytny tytuł najlepszego narodu europejskiego w pięściarstwie.

Jakie są nasze szanse?

Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa. Nasz powojenny kontakt międzynarodowy ograniczył się dotychczas do spotkań z drużynami ZSRR, Czechosłowacji, Jugosławii i Szwecji.

Pobiliśmy raz Jugosławię w turnieju, dwukrotnie Czechosłowację i raz Szwecję, przegraliśmy dwukrotnie z Czechosłowacją, raz z ZSRR (w turnieju i zremisowaliśmy ze Szwecją.

Bilans spotkań r. 1946 i 1947 jest stosunkowo skromny, by snuć można jakiekolwiek prognostyki.

Jeśli chodzi jednak o samopoczucie, o swoją wartość bojową w turnieju, jakim jest mistrzostwo Europy, mam niezłomne przekonanie, że Polska ósemka wstydu krajowi naszemu nie przyniesie.

Odpowiednia zaprawa zawodników w kraju przed wyjazdem do Dublina, fachowe kierownictwo sportowe na miejscu i co najważniejsze szczęśliwe losowanie spotkań — musi dać Polsce takie miejsce, na jakie w zupełności zasłużyła.

W latach 1937 i 1939 jechaliśmy też do pewnego stopnia w nieznane, w końcowym rezultacie okazaliśmy się jednak zespołowo dwukrotnie najlepsi w Europie, mimo konkurencji z takimi ówczesnymi potęgami bokserskimi jak Niemcy, Włochy, Węgry itd.

Nowi przeciwnicy

Niemców w obecnych mistrzostwach Europy nie będzie. Włosi i Węgrzy stracili bezwątpienia na wartości — wyrośli jednak nowi przeciwnicy, jak Czechosłowacy, Szwedzi i reprezentanci krajów zachodnich, którzy stanowić będą bardzo trudny orzech do zgryzienia.

Nie wolno nam jednak ani na moment nie wierzyć w siebie. Jeśli na czas wyzdrowieje Bazarnik z wagi muszej i pod opieką Sztama przejdzie zaprawę turniejową, eliminacja między nim a Stasiakiem i Gumowskim da nam pełnowartościowego zawodnika.

Nasza gwarancja

Grzywocz w koguciej jest rutynowanym turniejowcem i daje gwarancję, że można na niego liczyć.

Antkiewicz w piórkowej stanowi wschodzącą gwiazdę o ukrytych jeszcze możliwościach. Liczymy bardzo na niego, a szczególnie na jego ambicję.

Rademacher w lekkiej, to typ boksera, mającego za sobą bardzo wiele zwycięstw. Jest on dziś bezwątpienia najlepszy w Polsce.

Olejnik w półśredniej mimo chwilowego spadku w formie i kontuzji w czasie mistrzostw, nie dał się zdetronizować i zasłużenie został mistrzem. Jego błyskotliwa technika utorować mu może piękne miejsce w mistrzostwie Europy.

Na nim kończy się młoda generacja — a zaczyna stara, której pierwszym reprezentantem jest Kolczyński w wadze średniej.

Zgadzam się, że Kolczyński od r. 1939 jest pełne osiem lat starszy — wierzę jednak, że jego talent pięściarski, jego przykładowa ambicja w walce i jego nazwisko zapewni mu czołowe miejsce.

To samo odnosi się do reprezentanta wagi półciężkiej — Szymury.

Jestem przekonany, że Szymura na obozie kondycyjnym w Poznaniu odzyska z powrotem wymaganą formę, podleczy nadwyrężoną rękę i wzniesie się na te loty, jakimi były dwukrotne jego spotkania w finale z Włochem Musiną w latach 1937 i 1939, które rozstrzygnięto z krzywdą Szymury dla Musiny.

Pozostaje waga ciężka, którą reprezentować ma Klimecki. Jest on w tej wadze w Polsce nie tylko najstarszy wiekiem, ale też najlepszy. Nabrał on zaufania do siebie i przekonał się, że walcząc z sercem potrafi zwyciężać nawet obcych.

W ręce Sztama

Zorganizowany obóz kondycyjny w Poznaniu, który trwać będzie od 20-go kwietnia do chwili wyjazdu z kraju (7 lub 8 maja) jest alfą i omegą naszych wyników w Dublinie. Apelowałem w tym kierunku już w przemówieniu na bankiecie w pięknym kasynie Huty Batory w Chorzowie do naszego trenera olimpijskiego, Feliksa Sztama. Oddajemy w jego ręce, jak na nasze możliwości drużynę naprawdę pełnowartościową i wierzymy, że dołoży on wszelkich starań, nie tracąc ani minuty czasu przeznaczonego na zaprawę zawodników, przed którymi stoi bardzo wielkie zadanie.

Nie ulega kwestii, że nie dysponujemy zespołem o takich walorach, jakie miały nasze ósemki w latach 1937 i 1939 — drużyna jednak nasza, która pojedzie do Dublina w roku bieżącym, to chłopcy nowego naszego pokolenia, twardzi chłopcy z ludu, zdający sobie w pełni sprawę z tego, że bronić im wypadnie barw nowej Polski, ich własnej Polski, na terenie niezbyt dla nas życzliwym. Tym bardziej należy im się rzetelnie przygotować do turnieju, zachowywać wzorowo na obcym terenie i walczyć z gorącym sercem o zaszczytny tytuł dla siebie i sławę dla swego znękanego kraju.

Naród polski wierzy w ich poświęcenie i ufa im, jako synom polskiego ludu.

Kazimierz Gryżewski

Fanatycy boksu układają listę najlepszych

Mistrzostwa Polski podstawą klasyfikacji

CZTERY dni życia pod znakiem boksu to wiele — to zbyt wiele nawet dla ludzi, którzy są dotknięci tak zwaną chorobą „boxeriną". Mistrzostwa są ukończone, światła na ringu już dawno pogasły, ale na fanatyków pięściarstwa nie ma rady. Ciągle w kółko gadają o tym boksie jakby nic nie istniało na świecie po za pięściarstwem. Jestem zmęczony, chciałbym zmienić temat dyskusji. Wypytuję się mych przyjaciół poznańskich, jak to było w Poznaniu za czasów podziemnej walki z Niemcami. Stawiam konkretne pytania. Ale czy mnie kto słucha... Otrzymuję natychmiast kontrę i to tak celną, że muszę kapitułować.

— Spróbujmy teraz po mistrzostwach ułożyć listę klasyfikacyjną, ktoś proponuje.

Trudno! Spróbujmy. Obok siedzi Felek Sztam, prezes WOZB Prendowski, popularny sędzia ringowy Derda. Nieco dalej sam kapitan PZB — Suszczyński, który jednak na razie nie zabiera głosu. Szkicujemy listę 10-ciu najlepszych w każdej wadze i po uzgodnieniu cyfruje ją Sztam i dyr. Prendowski.

Dyskutujemy namiętnie wokół bokserów wagi muszej. Nasza klasyfikacja w tej kategorii nie została zaakceptowana przez Sztama, który jednak był zdania, że Gumowskiemu należy się miejsce trzecie przed Sowińskim i Patorą. Myśmy jednak uważali, że w przekroju ostatnich walk na ringu i z uwagi na większą rutynę starszych zawodników — Gumowski na razie musi zadowolić się piątym miejscem. Jesteśmy jednak niemal pewni, że młody mistrz szybko zawansuje.

W kategorii koguciej nie było wielkich trudności z uzgodnieniem listy i została jednogłośnie zaakceptowana i podcyfrowana przez Sztama. Podobnie w wadze piórkowej doszło szybko do zgody. Tylko przy tej okazji Felek Sztam poczynił poważny zakład z jednym z fanatyków boksu.

Sztam zakłada się

— Trzymam, powiedział Sztam, że w niedługim czasie Leczkowski pokona Antkiewicza.

W wadze lekkiej wyeliminowaliśmy Sowińskiego. Sowiński jest chwilowo chory i do czasu, gdy znów nie pokaże się na ringu nie może być traktowany jako czynny zawodnik. Dyskutowaliśmy, czy Skałeckiego należy klasyfikować tak wysoko na czwartym miejscu. Doszliśmy jednak do przekonania, że ten zawodnik bardzo poprawił swą formę od przeszłego roku; a cios jego posiada ciągle dynamiczną potencję. Bo oto, co opowiada Rademachem:

Bomby Skałeckiego

— Dużo więcej odczułem uderzenia Skałeckiego, niż Skierki.

W półśredniej poszło równie gładko. Jakkolwiek w tej kategorii klasyfikacja jest już cięższa — stawka jest więcej wyrównana, bo np. taki Iwański Nr 5 — zremisował niedawno z Tomczyńskim Nr 9. Chcieliśmy jeszcze na liście umieścić dobrego boksera lubelskiego Zielińskiego, niestety już zabrakło miejsca.

W średniej nasza „komisja" jednogłośnie zgodziła się, że w czasie mistrzostw Sobczak pokazał lepszą formę, niż Nowara i wypadł dużo lepiej na tle Kolczyńskiego. Nowym człowiekiem jest Ambroz ze Szczecina, który w walce z Sobczakiem był bardzo dobry. — Awansował wysoko Trzęsowski po zwycięstwie nad Szymankiewiczem. Chcieliśmy klasyfikować jeszcze Berga z Częstochowy, niewątpliwie nie jest on gorszy od Fiszera.

Największa bieda — to jak zwykle z półciężkimi. Padły propozycje:

— Na pierwszym miejscu Szymura, a później długo, długo nic.

Ktoś znów inny proponował, aby w tej kategorii ograniczyć klasyfikację tylko do pięciu bokserów.

Niezgoda w ciężkiej

W kategorii ciężkiej niezgoda. Sztam nie zaakceptował naszej listy, uważając, iż Jaskuła powinien znaleźć się na trzeciem miejscu. My jednak sądzimy, że mimo oficjalnej przegranej — Kotkowski jest lepszy od łodzianina. Niewadziła nie mogliśmy chwilowo sklasyfikować, gdyż nie brał udziału w mistrzostwach ani okręgowych, ani indywidualnych. Chwilowo jest chory.

Tak samo jak Niewadziła nie klasyfikowaliśmy wielu dobrych bokserów, którzy bądź nie brali udziału w mistrzostwach, bądź też w ostatnich czasach nie pokazywali się na ringu. Mamy na myśli Taborka, Tyrałę, Błażejewskiego, Janczaka, Stockiego, Kosińskiego, Pisarskiego, Marcinkowskiego, Walugę, Kubicę, Korolewskiego i wielu innych. Mamy nadzieję, że ci zawodnicy postarają się, aby w najbliższym czasie dostać się znów wśród 10-ciu najlepszych.

Grochów, MKS i Warta na finiszu

Niedziela wyłoni mistrza I-szej grupy

MISTRZOSTWA indywidualne w Katowicach dały na krótki moment zapomnieć o toczących się bojach o mistrzostwo drużynowe. Wchodzą one już w końcowe stadium. W najbliższą niedzielę padnie ostateczne rozstrzygnięcie kto zdobędzie tytuł w grupie I-ej. W Poznaniu spotka się Grochów z Wartą, a w Gdańsku MKS ze Zjednoczeniem.

Wytworzyła się bowiem sytuacja następująca: Grochów ma obecnie pkt. 13, podobnie jak i MKS. Krocząca na 3-ej pozycji Warta ma na swym koncie pkt. 12. Wreszcie Zjednoczenie na 4-ym miejscu pkt. 11. W ostatnich walkach zmierzą się Grochów z Wartą w Poznaniu i MKS ze Zjednoczeniem w Gdyni. W tym drugim spotkaniu faworytem jest MKS.

A więc stan posiadania „bombardierów z Wybrzeża" podniesie się do 15 pkt. Jeżeli Grochów nie zamierza z wyścigu ustąpić, musi w Poznaniu wygrać z Wartą. I to wygrać conajmniej w takim samym stosunku, jak wygra MKS ze Zjednoczeniem. Osiągnięcie wysokiego zwycięstwa pięściarzy stołecznych nad coraz lepszą i niebezpieczniejszą Wartą u niej w domu, wydaje się, mimo wszystko, problematyczne. Wynik remisowy przesądza sprawę na korzyść MKS-u, gdyż Grochów miałby wówczas 14 pkt., Warta zaś 13. Przegrana Grochowa w Poznaniu daje Warcie drugie miejsce i spycha drużynę stołeczną na pozycję 3-cią.

Grochów czeka więc mecz niesłychanie ciężki, bodaj przerastający jego możliwości. Przypuszczalnie drużyna warszawska wyjedzie w składzie: Patora, Szatkowski, Sobkowiak, Komuda, Tomczyński, Kolczyński, półciężka vacat i ciężka Archacki. Tak więc już przed meczem Warta będzie prowadziła 2:0. Sądzimy, że w tym składzie Grochów jest w stanie wywalczyć zaledwie remis. Oczywiście może sprawić niespodziankę Tomczyński. Nieprzyjemne niespodzianki na niekorzyść Grochowa są również możliwe, a wówczas drużyna warszawska może łatwo zejść z ringu pokonana 6:10.

W drugim spotkaniu MKS startuje jako faworyt w meczu ze Zjednoczeniem. Nie będzie to jednak łatwy mecz dla „bombardierów". Pomorzanie przybyli na mistrzostwa indywidualne do Katowic zaledwie z trzema zawodnikami i przypuszczalnie mobilizują wszystkie siły na mecz w Gdańsku.

Spotkanie w Gdańsku będzie sędziowane na ringu przez p. Zapłatkę, a na punkty przez pp. Lisowskiego (W), Sikorskiego (Ł) i Lewickiego (P).

Boks bez k. o.

W tym roku po raz pierwszy w historii boksu polskiego — a nawet światowego odbędą się u nas, przypuszczalnie w Zielonej Górze, mistrzostwa Polski juniorów Według propozycji Sztama — mistrzostwa będą rozegrane przy wyeliminowaniu nokautów Jeśliby w czasie walki zdarzył się nokaut — to walka do tego momentu zostanie rozstrzygnięta na punkty. Chodzi o to, aby młodzi zawodnicy przywiązywali wagę w pierwszym rzędzie do techniki — a nie do ciosu.

Warczą motory w Poznaniu

Ostro walczono na żużlu

POZNAŃ, 13.4. (tel wł.). W Poznaniu otwarty został w niedzielę sezon motocyklowy wyścigami na torze żużlowym, zorganizowanymi przez KS Lechię. Zawody zgromadziły rekordową ilość widzów, ponad 12 tys., którzy byli świadkami bardzo zaciętych i emocjonujących walk.

Na starcie 47 zawodników. W kat. do 100 cm. finał wygrał po zaciętej walce Olejniczak (Leszczyński K. Motocykl.) czas 5:16 min., przed Kaletą (Lechia) na DKW 5:27,8 i Stefańskim (Lechia) na DKW 5:28 min.

W kat. do 130 ccm wygrał Dobrowolski z Leszczyńskiego KMotocykl. na DKW 5:06 min., drugi — Kaźmierczak (Unia) 5:09,8.

W kat. do 200 ccm przyniósł pewne zwycięstwo młodym zawodnikom leszczyńskim. Pierwszy 18-letni Rudkiewicz na Victorii 4:45,7 przed kolegą klubowym 17-letnim Andrzejewskim, który wyróżnił się swoją brawurową jazdą.

W kat. do 250 ccm pierwszy Klimaszyk (Unia Poznań), który jechał na maszynie własnej konstrukcji i uzyskał czas 4:45. Drugi Rutkiewicz z Leszczyńskiego KM 4:46.

W kat. do 350 ccm. pierwszy Kaźmierowski (Unia — Kościan) 4:41,1 (zdyskwalifikowany), wobec czego pierwsze miejsce uzyskał M. Nowacki (Moto - Klub Rawicz) na DKW 4:42,2 min., drugi Olejniczak 4:45,4

W ostatnim biegu w kat. ponad 350 ccm. wygrał mistrz Polski, Fr. Nowacki (Moto Klub — Rawicz) na BNW 4:45 min., drugi Klimaszyk (Unia — Poznań) 4:51 min.

Najlepszy czas uzyskał M Nowacki (Moto Klub — Rawicz) 4:42,2 min. Organizacja zawodów bardzo sprawna.

Zgasły światła nad ringiem

gdzie toczyły się walki o mistrzostwo

LEDWIE zakończyły się mistrzostwa w Katowicach — już w kuluarach zaczęto mówić, gdzie odbędą się XIX mistrzostwa. Przedstawiciele Poznania oświadczyli, iż dołożą wszelkich starań, aby im została powierzona organizacja. To samo twierdzą delegaci warszawscy. W międzyczasie ujawnił się jeszcze jeden konkurent w postaci Gdańskiego OZB, który również zamierza starać się o przyznanie mistrzostw.

MISTRZOSTWA SŁOWIAŃSKIE

Jak mówiono w Katowicach mistrzostwa Słowiańskie zostaną rozegrane w Poznaniu. Co do organizacji tego turnieju Warszawa również wniesie swe pretensje.

NAJLEPSI

Po mistrzostwach spróbowaliśmy sklasyfikować 10-ciu najlepszych uczestników według ich istotnej klasy zademonstrowanej w Katowicach: 1) Kolczyński, 2) Antkiewicz, 3) Czortek, 4) Woźniakiewicz, 5) Szymura, 6) Grzywocz, 7) Rademacher, 8) Olejnik, 9) Klimecki, 10) Stasiak.

UROJONE MISTRZOSTWA

W tegorocznych mistrzostwach z różnych przyczyn nie brało udziału tylu zawodników pierwszej klasy, iż możnaby teoretycznie rozegrać drugie równorzędne zawody. Gdyby takie II mistrzostwa mogły dojść do skutku, przypuszczalnie tytuły zdobyliby: Bazarnik, Sobkowiak, Komuda, Sowiński, Kula, Pisarski, Archacki i Niewadził.

Jak widać nie możemy narzekać na brak dobrych bokserów.

PROSTO Z MOSTU

— Ale tyś popsuł się od ubiegłego roku — mówił Czortek do Wiklińskiego.

A Wikliński słuchał i nic nie mówił. Może być, że w duchu przyznawał rację starszemu koledze.

KONTREDANS OBOZOWY

Tyczyński został dodatkowo powołany na obóz pięściarski. Natomiast Janowczyk został skreślony z listy kandydatów na ten obóz. A czy nie wartoby było powołać Wiklińskiego?

KPT. SUSZCZYŃSKI ZAPRZECZA

Jedno z pism sportowych opublikowało oświadczenie kpt. PZB Suszczyńskiego, który jakoby powiedział: „Że nie myśli absolutnie o jakichkolwiek sukcesach boksu polskiego na mistrzostwach Europy w Dublinie". P. Suszczyński prosił nas telefonicznie o stwierdzenie, że takiego oświadczenia nie złożył przedstawicielowi żadnego pisma.

WDZIĘCZNA WARSZAWA

WOZB podejmował swych zawodników po powrocie do Warszawy. Wszyscy bokserzy stołeczni otrzymali upominki za dzielną postawę w Katowicach, no i za zdobycie pierwszego miejsca ex-aequo z Poznaniem.

OPTYMIŚCI I PESYMIŚCI

Różnie mówią o Bazarniku na Śląsku. Jedni lekceważą jego chorobę i twierdzą, że Ślązak wkrótce powróci na ring. Są jednak i tacy, którzy utrzymują, że Bazarnik jest poważnie chory i o jego wyjeździe do Dublina nie ma mowy.

A sam Bazarnik tęskni za boksem. W czasie mistrzostw w Katowicach dwukrotnie chciał uciekać ze szpitala, ale straż zorientowała się w porę i Bazarnik musiał powrócić do łóżka.

Próba klasyfikacji najlepszych pięściarzy polskich

	MUSZA:	KOGUCIA:	PIÓRKOWA:	LEKKA:	PÓŁŚREDNIA:	ŚREDNIA:	PÓŁCIĘŻKA:	CIĘŻKA:
	Mistrz Gumowski	Mistrz Grzywocz	Mistrz Antkiewicz	Mistrz Rademacher	Mistrz Olejnik	Mistrz Kolczyński	Mistrz Szymura	Mistrz Klimecki
1.	Bazarnik, Śl.	Grzywocz, Śl.	Antkiewicz, Gd.	Rademacher, Śl.	Olejnik, Łódź	Kolczyński, W-wa	Szymura, Poznań	Klimecki, Poznań
2.	Stasiak, Łódź	Sieradzan, W-wa	Czortek, W-wa	Skierka, Gd.	Chychła, Gd.	Sobczak, Poznań	Archacki, W-wa	Lick, Gd.
3.	Patora, W-wa	Czarnecki, Łódź	Woźniakiewicz, Łódź	Sztolc, Śl.	Adamski, Poznań	Nowara, Śl.	Drabkowski, W-wa	Kotkowski, W-wa
4.	Sowiński, Gdańsk	Kruża, Pom.	Leczkowski, Pom.	Skałecki, Szcz.	Wikliński, Pom.	Ambroz, Szcz.	Kolonko, Śl.	Jaskuła, Łódź
5.	Gumowski, Pom.	Sobkowiak, W-wa	Janowczyk, Poznań	Komuda, W-wa	Iwański, Gd.	Trzęsowski, Łódź	Skwara, Śl.	Pietrzak, Szcz.
6.	Frąckowiak, Poznań	Szymański, Poznań	Nyppelt, Śl.	Selma, W-wa	Natkaniec, Kr.	Szymankiewicz, Gd	Żbik, Kr.	Figiel, Śl.
7.	Tyczyński, W-wa	Matloch, Śl.	Krawczyk, Śl.	Połus, Poznań	Kula, Śl.	Malewski, W-wa	Bork, Gd.	Deringer, Szcz.
8.	Malak, Poznań	Baran, Lub.	Możdżyński, Szcz.	Gorączniak, Poznań	Wasiak, W-wa	Polak, Pom.	Kurka, Śl.	Motyka, Rzeszów
9.	Brzóska, Łódź	Sęk II, Poznań	Wojnowski, Poznań	Małecki, W-wa	Kusz, Śl.	Cebulak, Pom.	Żylis, Łódź	Kolut, Kr.
10.	Przybytniewski, W-wa	Jóźwiak, Pom.	Miszczuk, Wr.	Mazur, Łódź	Tomczyński, W-wa	Fiszer, Wr.	Ciećwierz, Wr.	Chyła, Pom.

„Kolka" mistrzem



Na zdjęciu mistrz wagi średniej Kolczyński po walce z Sobczakiem.

Rewia zapaśników ZRSS

odbędzie się w Mysłowicach

W dniach 26 i 27 b. m. przeprowadzone zostaną w Mysłowicach indywidualne mistrzostwa w zapaśnictwie Związku Rob. Stow. Sportowych. Organizację powierzono „Sile" mysłowickiej. Oczekiwany jest start ponad 50 zapaśników, reprezentujących czołową klasę Polski. Poza Łódzkim Klubem Sportowym i Hutą Pokój wszystkie inne sekcje względnie kluby zapaśnicze są członkami ZRSS.

Na starcie znajdą się zapaśnicy tej miary, co Rokita, Kozerski, Sawka z Warszawy, Wierciński, Biskupski, Sokołowski, Czupryński, Łoba z Bydgoszczy, Radoń, Bajorek, Rychter z Krakowa, Kauf, Nowaczek, Mielczarek z Poznania, Gołos, Gryt, Jasiński, Tobola, Urgach ze Śląska i w. in.

Śląsk Opolski

melduje

RKS Liniarnia (Bytom) — Piast (Gliwice) 0:0. W meczu o mistrzostwo kl. A w Bytomiu duży sukces odniosła drużyna gliwicka, wywożąc jeden punkt z obcego terenu. Gra szybka, na wysokim poziomie technicznym. Przez cały czas lekka przewaga, świetnie usposobionej w tym dniu drużyny Piasta, i tylko doskonałej postawie bramkarza Liniarni, Ksola, zawdzięczać należy, że gospodarze nie zeszli z boiska pokonani. *(z. o.)*

ZZK Gliwice—ZZK Bytom 6:1 (0:1). Mecz o mistrzostwo kl. B. Były to derby najlepszych drużyn kolejarskich Śląska Opolskiego. Gra żywa, b. interesująca. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Batkowski i Melnik po 3. Najlepszym na boisku był Naliwajka z Gliwic.

(z. o.)

★

Zjednoczenie (Zabrze) — Odra (Opole) 2:0 (0:0). Mecz o mistrzostwo klasy A. W drugiej połowie początkowo przeważają gospodarze, zdobywając zwycięskie bramki ze strzałów Sofki i Stępienia. Pod koniec meczu do głosu dochodzą goście, którzy formalnie oblegają bramkę Zjednoczenia, ale świetnie broniący bramkarz Biela, zwycięsko wychodzi z opresji.

★

RKS Mikulczyce — Huta (Zabrze) 3:0 (3:0). Mecz o mistrz kl B. Zasłużone zwycięstwo Mikulczyc, dla których bramki zdobyli Kleta 2 i Pietrzak. Widzów ok. 3 tys.

Podeszwa (KS 27 Orzegów), jeden z najlepszych napastników śląskich, podpisał zgłoszenie do RKS Szombierki.

IMPREZY SPORTOWE NA DNI GNIEZNA

Imprezy sportowe podczas dni Gniezna oraz uroczystości obchodu 950-lecia śmierci św. Wojciecha. — W związku z napływem licznych pielgrzymek i turystów w tym okresie odbędzie się w Gnieźnie szereg ciekawych imprez sportowych na skalę ogólnopolską. Jako najciekawsze z nich należy wymienić mecz międzymiastowy Poznań — Gniezno w hokeju na trawie, piłki nożnej Bydgoszcz — Gniezno, sprowadzenie czeskich hokeistów oraz zjazd plakietowy motocyklistów i wyścigi motocyklowe na torze żużlowym.

★

KS Stella (Gniezno) — GKS Gniezno 2:0 (1:0). Na zainaugurowanie sezonu hokejowego odbył się w Gnieźnie pierwszy w tym roku mecz hokeja na trawie, zakończony łatwym zwycięstwem Stelli. Hokeiści jak na początek sezonu wykazali dobrą formę. Bramki zdobyli: Adamski i Malkowiak.

★

KS Stella (Gniezno) — KS Victoria (Września) 4:0 (2:0). W meczu piłkarskim drużyna gnieźnieńska po bardzo słabej grze na poziomie C-klasowym pokonała słaby zespół Victorii, zdobywając bramki przez Sikorskiego 2, Michała i Nowaczyka.

Do świata artystycznego

ODEZWA

PANSTWOWEJ RADY P. W.

Prezydium Państwowej Rady Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego zwraca się z gorącym apelem do wszystkich literatów i dziennikarzy, rzeźbiarzy, malarzy i muzyków, a także do związków i organizacji reprezentantów literatury i sztuki o współpracę w dziedzinie krzewienia zdrowia i siły fizycznej w Polsce.

Ostatnia wojna poważnie nadszarpnęła siły fizyczne narodu i postawiła zagadnienie zdrowia ludności w liczbie najważniejszych problemów doby obecnej, od których rozwiązania zależy nie tylko nasza siła i wielkość, ale nasz samodzielny i niezależny byt.

Państwowa Rada Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, idąc po linii nakreślonej przez świat naukowy pragnie dźwignąć siły narodu przez wychowanie fizyczne, pomyślane jako szeroką akcję państwową, opartą o wszystkie zorganizowane i świadome swych społecznych zadań siły.

Trud ten obliczony jest na lata, gdyż wychowanie fizyczne i sport mają w Polsce niedawne tradycje i muszą sobie torować drogi rozwoju, usuwając przesądy i zacofania w tej dziedzinie.

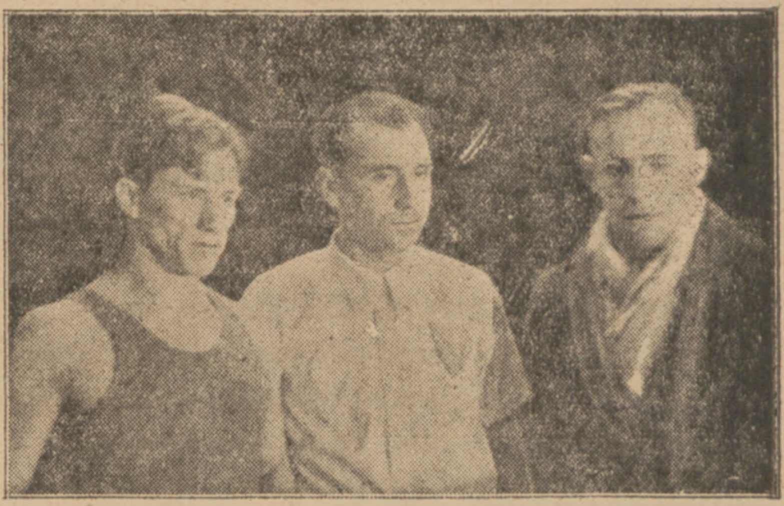
Poparcie więc idei krzewienia tężyzny fizycznej w Polsce przez świat artystyczny, który rozporządza potężną siłą i aparatem oddziaływania na umysły i dusze ludzkie poprzez sztukę, przyczyni się niewątpliwie do zwycięstwa mądrej i starej maksymy, że na zdrowym i silnym fizycznie podłożu może rozwijać się wolny i zdrowy duch i o dużej wartości moralnej umysł ludzki, zdolny do twórczej pracy w dziedzinie kulturalnej, gospodarczej i społecznej.

Świat artystyczny już dawno zainteresował się sportem, ale było to zainteresowanie jednostek, które w pracach swoich poruszały tematy sportowe. Ta krótko i dorywcza przyjaźń między sztuką i sportem, przyniosła korzyści jak jednej, tak i drugiej stronie, ożywiła sztukę i rozszerzyła ją pod względem treści, barwy, linii, a sportowi przysporzyła przyjaciół z grona ludzi, którzy nigdy tego rodzaju zagadnieniami nie interesowali się, a piękno sportu poznali z literatury, wystawy obrazów itp.

Wobec powyższego Prezydium Państwowej Rady Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego pragnie nawiązać ścisłą współpracę między sportem i sztuką i prosi Zarządy Związków i Organizacji Artystycznych o wyznaczenie swych delegatów, którzyby byli skłonni wziąć udział w konferencji, poświęconej wyżej poruszonej sprawie.

Odpowiedź prosimy kierować pod adresem: Prezydium Państwowej Rady WF i PW — M. O. N., Al. Niepodległości 243.

Szymura bez konkurencji



Na zakończonych w ubiegłą niedzielę Mistrzostwach Polski w boksie tytuł mistrzowski zdobył Szymura z „Warty" nie natrafiając na godnego przeciwnika w kolejnych walkach. Na zdjęciu Szymura (z prawej) po walce z Borkiem.

Amerykański tenis amatorski

pozbył się Pauliny Betz

PARYŻ w kwietniu

DYRYGENCI tenisu amerykańskiego nie znają żartów. Przewyższają pod tym względem swoich szwedzkich kolegów z pod znaku lekkoatletyki. Hägg i Andersson poszli w odstawkę, gdyż splamili biel amatorską. Paulina Betz, najlepsza tenisistka Ameryki i świata została wyklęta, ponieważ ważyła się kokietować z zawodowstwem, nie popełniwszy zresztą karygodnego czynu!

Cóż można jej bowiem zarzucić? Czy to, że zastanawiała się nad ewentualnością przejścia wraz ze swą poprzedniczką Sarah Palfrey — Cooke do obozu zawodowców?. Inspiratorem był finalista wimbledoński z roku 1939 Elwood Cooce.

„Brać pod uwagę" — jest już zbrodnią! Pauliny Betz nikt nie oskarżył o pobieranie pieniędzy. Nie, puściła tylko oczko w kierunku zawodowców. A panowie ze związku uznali, że to samo jest już zbrodnią.

Dyrygenci tenisu amerykańskiego drakońskim swym stanowiskiem ułatwili Paulinie Betz decyzję. Jeśli bowiem do tej pory opadały ją wątpliwości, to teraz nie pozostaje już inna droga. Conajwyżej zmuszona będzie obniżyć swe żądania. Jak długo jest się amatorem, można stawiać warunki. Gracz zdyskwalifikowany ma już słabsze atuty w ręku.

Jeśli jednak wzbronione jest nietylko grzeszyć przeciw paragrafowi amatorskiemu ale w ogóle o tym myśleć, jaki los czeka matadorów amerykańskiego tenisa. Jack Kramer i Ted Schroeder otrzymali już parokrotnie propozycje. Faktem jest, że Kramer poważnie myśli nad zabezpieczeniem przyszłości swojej żony i swego dziecka przez wyzyskanie swych kwalifikacji sportowych, naturalnie dopiero po zwycięskiej obronie pucharu Davisa. Pogłoski, że Kramer przejdzie na profesjonała z końcem 1947 roku były przesadzone. W tej chwili myśli on o założeniu fabryki lodów wraz ze Schroederem. Jeśli jednak projekt spali na panewce, co będzie dalej? Czy Kramer zostanie również zdyskwalifikowany za to, że poważył się rzucić okiem w kierunku zawodowstwa?

Nie ma obawy! Kraj, który posiada panie Osborne, Brough, Hart, Bundy itp. może zrezygnować z Pauliny Betz i Sarah Palfrey. Ale Kramer...! Ho, ho, — to już inna sprawa. Kramera potrzebują dla pucharu Davisa.

Edgar

Kontuzja nogi Maleszewskiego

poważnie osłabi reprezentację koszykarzy

Meldunki z obozu na stadionie W. P.

W obozie treningowym dla koszykarzy i koszykarek, zorganizowanym przez PZPR na stadionie WP przed wyjazdem na mistrzostwa Europy w Pradze, wre intensywna praca.

Program codziennych zajęć przedstawia się następująco:

O godz. 7,30, niezwłocznie po pobudce, koszykarze wybiegają na stadion i rozpoczynają marszobieg, przeplatany lekką gimnastyką.

Pół godziny później identyczną zaprawę przechodzą koszykarki, po czym o godz. 9-ej wszyscy zasiadają do śniadania.

O godz. 10,30 zawodnicy i zawodniczki udają się do YMCA, gdzie odbywa się trening techniczny, strzelanie do kosza itd. Wypełnia to czas do obiadu (13.30), po którym zarządzany jest krótki wypoczynek.

Właściwy trening, zmierzający do wyłonienia zgranych zespołów, rozpoczyna się o godz. 19 i trwa do godz. 22-ej.

W toku ostrego treningu, prowadzonego przez instruktorów PZPR Pachlę i Kuleszę, powoli zarysowują się przyszłe składy reprezentacji Polski.

W zespole męskim kandydatury Jaźnickiego, Bartoszewicza, Birkfellnera, Jarczyńskiego i Kowalówki mają, jak się wydaje, pewne lokaty. Którzy z pozostałych zawodników wejdą w skład reprezentacji trudno narazie przesądzać.

Zanim jednak ustalony zostanie ostatecznie skład wiadomo jest, że reprezentacja Polski będzie osłabiona brakiem doskonałego obrońcy — Maleszewskiego, który podczas poniedziałkowego treningu naderwał ścięgno w stopie. Maleszewskiemu założony został gips na nogę i nie ulega wątpliwości, że nie będzie on mógł wziąć udziału w mistrzostwach Europy. Jest to tym dotkliwsza strata, że świetny obrońca AZS W-wa wykazywał ostatnio doskonałą formę.

W zespole kobiecym kontury przyszłej reprezentacji przedstawiają się narazie zupełnie mgliście. Poziom 12 zawodniczek, pretendujących do reprezentacji, jest na ogół wyrównany, a tym samym wyłonienie z pośród nich 8-osobowego zespołu (tylko tyle bowiem zawodniczek ma wyjechać do Pragi) jest b. trudne.

Na marginesie chcielibyśmy zaznaczyć, że kierownictwo PZPR powinno zrobić wszystko, aby reprezentację kobiecą powiększyć jeszcze o 2 zawodniczki. Nie należy bowiem zapominać, że reprezentacja nasza ma rozegrać w Czechosłowacji 4 poważne mecze. Wydaje się, że dla 8 zawodniczek może to być b. trudne zadanie do pokonania. (m. w.)

WARUNKI PRENUMERATY

od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . zł. 72.—

kwartalnie . . . . zł. 208.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy".

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne 10 zł.

za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 40 zł. tłustym drukiem 100% drożej.

Witold Majchrzycki

Bruce Woodcock - nadzieja Anglii

Bokser, który boi się wielkiego świata

II.

Nowe warunki i styl z jakim Anglik poraz pierwszy spotkał się na ringu amerykańskim były raczej powodem, że opuściwszy ring po walce musiał zanotować swą pierwszą porażkę i to porażkę przez k. o. w 5 starciu. Walka wykazała jego wyższość techniczną a nawet więcej, niż raz silne jego prawe wstrząsnęły przeciwnika. Odniesiona jednak, wskutek zderzenia się głów, kontuzja handi — capowała go na tyle, że w konsekwencji uległ w 5 starciu.

Debiut Woodcock'a na ringach amerykańskich się nie udał. To też spakował walizki i wrócił do swej ojczyzny.

Dnia 4 czerwca tego samego roku jest znów w ringu. Zwycięstwem nad mistrzem W. Brytanii w wadze półciężkiej Freddie Mills'em wykazuje, że amerykańska porażka nie zostawiła po sobie większych szkód. Walka przechodzi przez rundy i Woodcock zwycięża w 12 rundach na punkty. We wrześniu ubiegłego roku odnosi swój pierwszy sukces na miarę światową knock-outując w ósmej rundzie mistrza świata wagi półciężkiej Lus Lesnevich'a. Lesnevich reprezentuje czołową klasę boksu amerykańskiego i tym samym świata i zwycięstwo nad nim należy wysoko zapisać na korzyść Woodcock'owi. Mimo to nie wolno zapominać, że Amerykanin reprezentuje tylko wagę półciężką i że zwycięstwo nad nim nie daje żadnej miary co do pozycji Woodock'a w hierarchii światowej w wadze ciężkiej. To też walkę tę należy tylko traktować jako studium amerykańskiego stylu, którego Amerykanin jest typowym przedstawicielem.

Walka z Francuzem George Martin'em w listopadzie zeszłego roku jest drugą w tym roku, po spotkaniu z Albert Renet, pięściarzem francuskiego pochodzenia i tylko krótką sprawą. Po dwóch rundach demonstrowania angielskiej szkoły boksu, a więc użycia lewego prostego, pierwszym prawym wyprowadzonym w 3 starciu na aż za dużą, szczękę przeciwnika, posyła Francuza do „krainy marzeń". Patrząc na walkę czuło się, że gdyby Woodcock zdecydował się na użycie swej prawej wcześniej, oszczędziłby partnerowi męczarni czekania kilku minut na i tak nieunikniony „knock-out".

UCIECZKA OD ŚWIATA

Ostatnią walkę w roku 1946 stoczył z olbrzymem szwedzkim Nisse Anderson'em, zakończoną w 3 starciu. Szwed sprzedał jednak drogo swą skórę, poprostu szukał walki. Przewyższając Woodcock'a o pół głowy wzrostem, nie dorósł mu jednak pod względem bokserskim.

Mając obecnie 26 lat i 5 letnią karierę bokserską Bruce pozostał nadal „uczącym się" bokserem, wyciągającym wnioski ze swych stoczonych walk. Chętnie przyjmuje uwagi i rady ze strony swych przyjaciół. Dotychczas stoczył 30 walk, z których tylko jedna zakończyła się na jego niekorzyść. Do swego zawodu pięściarskiego podchodzi z nastawieniem sportowym. Nie lubi życia wielkiego miasta. Jego oświadczenie, złożone przez radio w dniu swego największego sukcesu nad Gus Lesnevich'em, wywołało wśród jego zwolenników dużo komentarzy. Trudno im było zrozumieć, że młody człowiek po takim zwycięstwie dotrzyma słowa zapowiadając, że za 5 godzin będzie w domu. Spodziewano się raczej, że wykorzysta swój pobyt w Londynie i pobawi jakiś czas, by wykorzystać okazję dla urozmaicenia swego ciężkiego życia bokserskiego. Woodcock jednak tego samego dnia opuścił Londyn z dworca King's Cross o godz. 23,30, by jeszcze tej samej nocy być w swym rodzinnym Doncaster.

Rozwój kariery Woodcock'a, a więc dobór jego przeciwników wskazują, że jest on umiejętnie prowadzony. Żaden z jego dotychczasowych przeciwników nie zdołał go zdeklasować, o co nie trudno przy jego młodym wieku i braku doświadczenia. Zasługą to jego menażera.

To Hurst, jego menażer zna swój fach. Jako syn sprawozdawcy bokserskiego, jednego z najlepszych znawców boksu w Anglii, wychowywał się w atmosferze bokserskiej. W najwcześniejszej młodości już poznał tajniki tego sportu i obrał w współpracy z Woodcoc'kiem drogę stopniowego stawiania swego pupila przed trudniejszymi zadaniami. Z odbytych zaś walk wyciąga dla swego zawodnika odpowiednie wnioski na przyszłość. Wskazuje na to porażka w Ameryce, szybki powrót do Anglii i późniejsze walki.

Porażki w Stanach nie można uważać za wyłom w obranej drodze. Gdyby bowiem nie kontuzja, to nie wiadomo jaki byłby jej koniec. Woodcock do tej chwili okazał się lepszym bokserem.

Wróciwszy z za „wielkiego stawu" rozpoczął Tom Hurst pracę nad odbudową psychiki pupila. Walkę z mistrzem Imperium w wadze półciężkiej Fredii Mills'em należy uważać jako zastrzyk mający przywrócić mu wiarę we własne siły. Każda przecież porażka działa pod tym względem rozkładająco, a tym bardziej pierwsza. W karierze Woodcock'a porażka ta była tym przykrzejszą, że seria zwycięstw, ją poprzedzająca przyniosła mu przecież tytuł mistrza Imperium w wadze ciężkiej.

Walki z Freddie Mills'em i Gus Lesnevich'em, jakkolwiek, mimo zwycięstw nie poprawiają pozycji Woodcock'a w hierarchii światowej, ponieważ zostały odniesione nad zawodnikam lżejszej kategorii, wpłynęły jednak dodatnio na samopoczucie boksera. Drugą z nich należy ponadto uważać za wstępną próbę przed czekającymi go walkami na ringach amerykańskich, przez które prowadzi droga na tron Louisa.

Walki zaś z europejskimi bokserami wagi ciężkiej też miały za zadanie wzmocnić psychikę zawodnika, gdyż dały mu poczucie własnej wartości.

Następnym przeciwnikiem Woodcock'a był Polak Sten Olek, o której pisaliśmy dokładnie w swoim czasie.

POSTERUNEK POLICJI

O popularności Woodcock'a w Anglii, a specjalnie w jego rodzinnym Doncaster świadczy fakt, że menażer jego czuł się zmuszonym poprosić policję, o wystawienie posterunku przed domem przy ul. Maldon — road 12, by nie dopuścić wszystkich chętnych, chcących złożyć choremu championowi wizytę. Odprawienie 17 gości w ciągu jednej tylko godziny świadczy, że pomysł Tom Hurst'a był uzasadniony.

Ostatnio przebyta choroba Woodcock'a spowodowała przesunięcie nie tylko walki z Olkiem, ale i następnej, z dobrze znanym na terenie Anglii Amerykaninem Baksi. Baksi przedstawił się publiczności angielskiej z najlepszej strony knock-outując w kilku rundach Freddie Mills'a, do pokonania, którego Woodcock potrzebował cały dystans 12 rund, by wygrać na punkty.

Baksi jest więc pierwszym poważnym przeciwnikiem, na którego się zdecydował Tom Hurst, po porażce Woodcocka z Mauriello. Spotkanie to przesunięto z 25.III br. na 24.4 br.

Ewentualne zwycięstwo jest kluczem otwierającym drzwi zagradzające drogę do walki z mistrzem świata Joe Louisem.

Znając jednak drogę, po której kroczy Tom Hurst, należy się spodziewać, że do spotkania obu tych pięściarzy nie dojdzie w najbliższym czasie.

Joe Louis liczy obecnie 33 lata, urodził się 13 maja 1914 r. Osiągnął więc szczytowy wiek mistrzów pięści. Każdy dzień to raczej spadek jego wartości pięściarskich, podczas, gdy u Woodcock'a rzecz przedstawia się raczej odwrotnie. To też należy się spodziewać, że Tom Hurst nie będzie się spieszył z podpisaniem kontraktu na walkę o tron „Brown Bomber'a", jak Louisa nazywają w Ameryce, a raczej będzie się starał o wymazanie jedynej dotychczas plamy w rekordzie pupila, porażki z Mauriello. A potem? Potem przyjmie jeszcze kilka innych spotkań, które dadzą Woodcock'owi doświadczenie, a jeszcze jak i swemu pupilowi — pieniądze, dla których przecież zasadniczo współpracują.

Tom Hurst wie, że rok, dwa to dla Joe Louisa strata. Dla Woodcock'a zaś, mądrze przeprowadzonego przez „wilcze doły" kariery pięściarskiej — zysk.

A propos — strata. „Daily Mail" z dnia 5.III.47 podaje w swym tygodniowym artykule aktualności z New-Yorku, redagowanym przez znanego publicystę Don Iddon'a, rewelacyjną wiadomość, że Joe Louis mimo swych 3 milionów dolarów zebranych na ringu w ciągu ostatnich 10 lat — zbankrutował.

Potwierdzenie tej wiadomości nie byłoby korzystną prognozą dla Joe Louisa, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że wyniki bokserów uzależnione są od ich poczucia psychicznego. Nieszczęścia zaś nie lubią samotności idą zazwyczaj w parze.

Czyżby więc Lew Brytyjski, w razie spotkania Louis — Woodcock miał po 50-ciu letnim milczeniu rzeczywiście zaryczeć?

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 870-03 Skrytka pocztowa 181.

Złożono w drukarni OMTUR, Polna 24 Odbito w drukarni „Wiedza", „Robotnik" — Nr 1. B — 20899